

5. „Przemiana jest otwarciem”

W oczekiwaniu na spotkanie pytań z Juliánem Carrónem w dniu 21 maja drogą wideokonferencji, na ten tydzień proponujemy zmierzenie się z fragmentem z ostatniej Szkoły Wspólnoty z ks. Carrónem przeprowadzonej także drogą wideokonferencji (6 maja 2020 r.), pozwalając się poprowadzić przez następujące pytanie: **„Co pozwala ci otwierać się na rzeczywistość?”**.

Pokrótkę opowiem ci o tych ostatnich tygodniach. Poprzeczka wyzwania dla mnie jest wciąż stawiana bardzo wysoko! W tych dniach często zdarza mi się myśleć, że chciałabym być gdzie indziej: z dala od mojej rodziny (skądinąd, kilka dni temu urodziło się w rodzinie dziecko), z przyjaciółmi lub po prostu, by robić, co mi się podoba. Pewnego ranka obudziłam się i zdałam sobie sprawę, że przyjąłam postawę obronną. Ale pojawiła się także jakaś inna hipoteza.

Oto zasadnicza sprawa! Możesz się obudzić „w postawie obronnej”, lecz problem w tym, czy pozwolisz wkroczyć „jakiejś innej hipotezie”.

Albo mówiąc inaczej, wkroczyło pewne pytanie, które czekało na mnie za drzwiami mojego pokoju: „Czego się boisz? Czy myślisz, że nawet tutaj, nawet dzisiaj, nie możesz znaleźć czegoś dla siebie?”. Jakaż bezgraniczna wdzięczność za to odmienne spojrzenie, które jest mi ciągle darowane jako możliwość, która wkroczyła w moje życie. Jeśli także dzisiaj chcę żyć życiem, które ma znaczenie, to nie mam innego miejsca, jak tylko okoliczności, które zostały mi dane. Owego dnia nie było jakiegoś wysiłku, nie było zaciśnięcia zębów, by w końcu móc robić to, czego skądinąd słusznie pragnę. Było to życie z wolnością, pełne jedynie pragnienia i ciekawości czym to może być dla mnie. Mam przeczucie, że chodzi o coś dla mnie bardzo cennego. Najgorsze, co mogłoby mi się przydarzyć, to zacząć żyć, potwierdzając własną wizję rzeczy i nie widząc już rzeczywistości. Z całego serca pragnę podjąć wyzwanie rzucone przez rzeczywistość, taką jaką ona jest, bez łagodzenia jej ciosu. Na przykład, zaproszono mnie do tysiąca połączeń, aperitifów i zdalnych gier wirtualnych z przyjaciółmi... Może i jest to trochę zabawne, ale wolę nie redukować dramatu braku czy nostalgii i pozwolić wstrząsnąć sobą aż do końca. Pierwszą łaską, którą widzę w moim życiu, jest moja przemiana, czyli umiejętność stawania wobec danej mi okoliczności; a następnie to, iż rodzą się we mnie pytania, przede wszystkim pytanie o otwartość, która dotyczy nie tylko powiedzenia „tak”, by czynić pewne rzeczy, ale znacznie głębsza: otwartość pozwalająca mi naprawdę zadać to pytanie „Czy ty mnie kochasz? Czy też jest coś, co bronisz przede Mną, ponieważ boisz się, że nie mógłbym tego pokonać?”. To ostateczne otwarcie wydaje mi się być najcenniejszą rzeczą dla »

» *mnie, ta moralność, jak ją nazywa Szkoła Wspólnoty. Nie wiesz, jak jestem wdzięczna za to, że jest ktoś, kto nadal utrzymuje żywym to pragnienie prawdziwego życia, zawsze i wszędzie, kto chce, abym żyła i kto stale pogłębia moje spojrzenie, nieustannie, na tysiąc sposobów, stawiając mi ciągle, choć w gruncie rzeczy wciąż to samo pytanie: „Czy ty mnie kochasz? Czy chcesz być ze Mną teraz i tutaj, gdzie niczego ci nie brakuje, jeśli Ja jestem”. Dziękuję ci za twoją wielką przyjaźń.*

Widzisz? Nikt nam nie daje gwarancji, że wstaniemy rano, nie przyjmując postawy obronnej, lecz ktoś może się otworzyć na jakąś inną możliwość i zacząć patrzeć na okoliczności, pozwalając dać się poruszyć temu, co go spotyka, jak uczy nas ksiądz Giussani. I kiedy ktoś nie pozwala rozpraszać się innymi rzeczami, które wydawałyby się ułatwiać rozwiązanie, ale przyjmuje rzeczywistość taką, jaką ona jest, zaczyna zdawać sobie sprawę, że przemianą jest nie tyle czynienie innych rzeczy, ile otwieranie się, otwarcie się na tego Ty, który wychodzi mu na spotkanie w danej okoliczności: „Lecz czy ty mnie kochasz? Dlaczego więc się boisz?”. Pozwolić wejść temu Ty, bez odwracania szczerego spojrzenia od Niego, umożliwia „nowe poznanie”; jestem w nie wprowadzony, lgnąc do tego Ty z całą moją wolnością.

[...]

I właśnie do tego chce nas wychowywać ksiądz Giussani: nie do szukania jakiejś alternatywnej, dualistycznej drogi w stosunku do rzeczywistości, ale do intensywnego przeżywania rzeczywistości, aby spojrzeniem dotrzeć do głębi rzeczy, i w owej głębi rozpoznać owo Ty, które ją czyni. „«Choć nadal żyję w ciele, [...] żyję wiarą w Syna Bożego», tzn. przynależę do Wydarzenia, do początku, który zmienia sposób patrzenia: sposobem patrzenia staje się wiara” (Zostawić ślady..., s. 78). Wiara jest tym spojrzeniem w głąb rzeczywistości, które jest możliwe dzięki jego Obecności, w przeciwnym razie przeważa dualizm. W ten sposób, jakkolwiek okoliczność albo „osoba, którą mam przed sobą, kimkolwiek by nie była [...] wyznacza drogę: jeśli podążę tą drogą, dotrę do Chrystusa, do Ty, z którego uczyniona jest każda rzecz, dlatego považam tę osobę, szanuję ją [...] mogę wielbić jej oblicze” (tamże, s. 79). To jest swoisty „przewrót kopernikański” [...]. I co do tego musimy podjąć decyzję: czy zaakceptować ten kopernikański przewrót, jaki ksiądz Giussani wprowadza w relację z rzeczywistością, by pokonać dualizm, czy też mnożyć inicjatywy, którymi wypełnimy czas życia. To jest nasz wkład dla świata, nasze „tak” dla Chrystusa.

Przypominamy, że w perspektywie czekającego nas spotkania, można przesyłać pytania i świadectwa na adres: <http://eventi.comunioneliberazione.org/gscontributi/>